


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Skoczów czy Paryż?, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 2 VII 1999, nr 26, s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Halina Cieślak</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Prasa Beskidzka</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Bielsko – Biała</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1999</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>26,5 x 10,5 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Recenzja książki autorstwa Wojciecha Janika pt. „Bitwa pod Skoczowem 28 – 30 stycznia 1919 roku”, w której Halina Cieślak wypomina jej autorowi zły dobór literatury, czego przykładem było pominięcie przez niego zwartej pracy Józefa Piłcha poświęconej Stowarzyszeniu „Siła”, awołanie się na artykuł prasowy z „Kalendarza Cieszyńskiego”.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Józef Piłch, Wojciech Janik, Halina Cieślak, Cieszyń, Skoczów, Ustroń</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, popularyzacja wiedzy, przemysł, robotnicy, regionalizm, Kuźnia Ustroń, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Siła”, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, „Bitwa pod Skoczowem 28 – 30 stycznia 1919 roku”, bitwa pod Skoczowem, „Kalendarz Cieszyński”</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Wojciech Janik mieszka wprawdzie w Bielesku-Białej, ale rodzinie jest związany z Cieszynem. Nic dziwnego zatem, że kończąc na Uniwersytecie Śląskim historię, wybrał temat związany z XX-wiecznymi dziejami nadolziańskiego regionu. Obronil u prof. Marii W. Wanatowicz pracę o czechoskiej agresji na Śląsk Cieszyński. Ponieważ na rok bieżący przypadło osiemdziesięciolecie najazdu, postanowił pracę własnym sumptem wydać. Dopiisał do niej dwa rozdziały. Jeden, zbędny, poświęcił omówieniu sytuacji polityczno-militarnej Polski na przełomie lat 1918 - 1919, drugi mówi natomiast o następstwach czesko-polskiego konfliktu zbrojnego.

Książka nosi tytuł „Bitwa pod Skoczowem 28 - 30 stycznia 1919 roku. Geneza, przebieg, skutki”. Jest mylący, jako że fazy działań zbrojnych, zwanych umownie bitwą pod Skoczowem, poświęcono zaledwie 16 procent tekstu. W rzeczywistości tematem pracy jest cała wojna czesko-polska, rozpoczęta rankiem 23 stycznia nieudaną próbą opanowania dworca kolejowego w Boguminie, a zakończona tymczasowym rozejmem w przedostatni dzień tegoż miesiąca. Przy czym akcja militarna bynajmniej nie wyczerpuje treści książki; dość powiedzieć, że autor przeznaczył na jej omówienie niepełną 50 stron druku, a w całości tekst zajmuje około 130 stron.

Co wypełnia zatem większość treści? Mniej skutki konfliktu, bardziej natomiast jego geneza.

Przy czym należy ją rozumieć bardzo szeroko, W. Janik charakteryzuje bowiem najpierw Śląsk Cieszyński, a następnie kreśli jego dzieje rozpoczynając od testamentu Bolesława Krzywoustego poprzez utworzenie Księstwa Cieszyńskiego aż po I wojnę światową. Szczególny nacisk kładzie oczywiście na kwestię narodową, ale widzi jej związki z uprzemysłowaniem, zmianami demograficznymi itp.

Dobór literatury jest na ogół trafny, choć przywołuje też pozycje przyczynkarskie, które na to nie zasługują. Przykładem może być artykuł Pejota o „Sile” z „Kalendarza Cieszyńskiego”, podczas gdy istnieje kompetentna praca na temat tego stowarzyszenia autorstwa tegoż Józefa Pilcha, która ukazała się w postaci druku zwartego.

Krwawa bitwa, którą rozpętali Czesi przed osiemdziesięciu laty, stanowiła rezultat zderzenia dwu odmiennych koncepcji praw do Śląska Cieszyńskiego. Miejscowi Polacy opowiedzieli się za prawem mieszkańców do samostanowienia o swym losie, które zrealizowali jesienią 1918 roku. Czesi przytaczali natomiast przemawiający na ich korzyść argument historyczny, mianowicie wielowiekową przynależność Śląska Cieszyńskiego do państwa cze-

skiego. Nie ukrywali również znaczenia, jakie przywiązują do gospodarczej pozycji regionu.

Największe zainteresowanie budzą te rozdziały pracy, które dotyczą bezpośrednio konfliktu zbrojnego. Należy pochwalić autora za to, że spenetrował prasę, zwłaszcza krakowską, jak również za wykorzystanie wspomnień uczestników

dramatu ze stycznia 1919 roku. Należy natomiast żałować, iż prawie w całości pomi-

nał materiały archiwalne, wyjąwszy tzw. Teki Baczyskiego.

Ważna jest ocena fazy zbrojnej konfliktu. W. Janik obarcza ppłk. Franciszka K. Latinika, który stał na czele Dowództwa Frontu Śląskiego, odpowiedzialnością za rozmiary „polskiej klęski militarnej” zarzucając mu m.in. niewykorzystanie woli walki przez ludność cywilną, zbyt pośpieszne i chaotyczne wycofanie się z zagłębia węglowego i z Cieszyna, zmarnowanie szansy kontratacja na Ostrawę, „pasywność i brak chęci do walki” itp.

Nie sądzę, by było to opinie w pełni obiektywne, niesprawiedliwe wydaje mi się zwłaszcza przeliczanie pełnej czy głównej odpowiedzialności na Dowództwo Frontu Śląskiego. O wyniku zbrojnej konfrontacji w decydującej mierze zadecydowała

wszak dysproporcja sił, która stanowiła rezultat priorytetów w polskiej polityce zagranicznej. Te zaś najlepiej ilustruje fakt, że w tym samym czasie, gdy Czesi przygotowywali się do opanowania nadolziańskiej ziemi, najlepszy batalion spod Cieszyna został skierowany pod Lwów.

„*Podsumowując 9-dniowe działania militarne należy stwierdzić, że zakończyły się one zwycięstwem Czechów, którzy akcje swą wprawdzie starannie zaplanowali, a następnie rozpoczęli działania wojenne* - pisze W. Janik.

- *Poprzez opanowanie ziemi cieszyńskiej po linię górnej Wisły stworzyli fakty dokonane, których konsekwencją stał się ostatecznie niekorzystny dla Polski podział Śląska Cieszyńskiego w lipcu 1920 r. Należy stwierdzić, że podstawą takiego werdyktu Rady Ambasadorów był właśnie zwycięski pochód wojsk nieprzyjaciela*”.

Mam inny pogląd na sprawę. Rada Ambasadorów rozstrzygnęła otóż spór na korzyść Czechów nie dlatego, że dokonali agresji, lecz mimo iż się jej dopuścili. Napadając na Śląsk Cieszyński poważnie się zachodnim aliantom narazili. Mistrzami zaś okazali się Czesi dalece bardziej w zmaganiach dyplomatycznych niż w walce orężnej. Polska dyplomacja zawiodła natomiast na całej linii. Przegraliśmy więc nie tyle w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim czy pod Skoczowem, ile w Paryżu.

HALINA CIEŚLAR

SKOCZÓW CZY PARYŻ ?

Hal. C. Nr 26 - (2.07) 1999, s. 6